Iława: zrywają plakaty wyborcze. To wykroczenie, za które grozi grzywna do 5 000 złotych

data aktualizacji: 2014.11.12

Wiele osób startujących w zbliżających się wyborach samorządowych skarży się na niszczenie i zrywanie plakatów wyborczych umieszczonych na iławskich słupach ogłoszeniowych. Tymczasem materiały zawierające oznaczenia komitetu wyborczego, do którego należą, podlegają prawnej ochronie. Ich niszczenie to wykroczenie, za które porfel sprawcy może się uszczuplić nawet o 5 tysięcy złotych.

W Iławie problem zdaje się dotyczyć solidarnie wszystkich - niezależnie od politycznych barw i publicznej funkcji, do której aspirują dotknięci tym zjawiskiem. Wśród osób, które na facebookowych profilach donosiły o zrywaniu ich plakatów byli kandydat na burmistrza Iławy, kandydat do Rady Powiatu Iławskiego i kandydatka do Rady Miejskiej w Iławie.

- Na 8 plakatow SLD, ktore przykleiłem wczoraj, do dzisiaj zostalo okrągłe zero. Pozdrawiamy nocna zmianę! - napisał dzisiaj na facebooku Bartosz Gonzales, kandydat do Rady Powiatu Iławskiego.

- Ja już się przyzwyczaiłam - odpowiedziała mu Ewa Jackowska, która kandyduje do Rady Miejskiej.

Na zrywanie plakatów narzeka również Piotr Ambroziak, kandydujący na burmistrza.

- Ponownie fani pozabierali nasze plakaty - napisał dzisiaj na swoim facebooku.

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, w czasie trwania kampanii wyborczej wszelkie materiały wyborcze zawierające oznaczenia komitetu wyborczego, od którego pochodzą, podlegają prawnej ochronie. Prawna ochrona materiałów wyborczych to nic innego jak zakaz niszczenia, usuwania, zamalowywania itp. pod groźbą kary. Czyn taki jest wykroczeniem, za które strażnik miejski lub funkcjonariusz policji może sporządzić do sądu wniosek o ukaranie, za co grozi grzywna do 5 000 złotych.

Postanowiliśmy więc sprawdzić, czy w tej sprawie do Miejskiej Komisji Wyborczej w Iławie wpłynęły jakiekolwiek skargi.

- Nie wpłynęły do nas żadne tego rodzaju sygnały, przy czym zastrzegam, że w tej sprawie Miejska Komisja nie jest władna, ponieważ nie jest administratorem żadnego z obiektów, na których zawieszane są plakaty - poinformował nas Ludwik Detyna, przewodniczący iławskiej komisji.

Również Anna Empel, sekretarz Miasta w rozmowie telefonicznej poinformowała o braku tego rodzaju skarg.

Inną sprawą jest wykrywalność wykroczenia polegającego na niszczeniu oficjalnych materiałów wyborczych. Ich sprawca musiałby zostać zatrzymany na gorącym uczynku lub zarejestrowany na przykład na miejskim monitoringu, którego instalacja być może przyczyni się do tego, że problem zniknie w trakcie kolejnych wyborów.

- Należy też pamiętać, że komitety wyborcze mają nie tylko prawa, ale również obowiązki - przypomiał w rozmowie z nami Ludwik Detyna. - Po wyborach, w ciągu 30 dni, każdy z komitetów wyborczych musi usunąć z przestrzeni miejskiej swoje materiały wyborcze. Jeśli zaniedba ten obowiązek, plakaty usunie administrator danego obiektu, a kosztami zostanie obciążony komitet wyborczy.

Jak sprawdziliśmy w przepisach, pełnomocnik komitetu wyborczego, który nie usunie na czas plakatów, musi też liczyć się z możliwością otrzymania grzywy w wysokości 500 złotych.

Przy okazji plakatowego chaosu, który przecież ma w naszym mieście miejsce na co dzień, a w czasie kampanii wyborczej tylko się zaostrzył, nieśmiało przypominamy swój materiał sprzed ponad dwóch miesięcy, w którym zachęcamy do uporządkowania kwestii administrowania słupami ogłoszeniowymi w Iławie. W wielu polskich miastach są one nie tylko estetyczne, ale również stanowią źródło dodatkowego dochodu do miejskiej kasy.

Więcej na ten temat przeczytasz TUTAJ.

Źródło:
https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/51281-ilawa-zrywaja-plakaty-wyborcze-to-wykroczenie-za-ktore-grozi-grzywna-do-5-000-zlotych